

LUD

Jornal polonez „LUD” public-se á noite
terças — e sextas — feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Książ Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i od 1—5 godz. po południu.
PRENUMERATA: W Brazylii 120000 płatna z góry; w Argentynie 6 pezów; w Polsce 14 zł.; w Ameryce Północnej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 583
Adres dla listów: Curitiba — Caixa postal 155 — Paraná — Brasil
Adres telegraficzny: Redação „Lud” Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: B. Piękarza - Kubisa i Floreckiego.
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

Każdemu dziecku dajmy elementarz

Rozpoczął się rok szkolny. Setki i tysiące dzieci biegają codzień do szkoły. Wielkie to dla nich szczęście! Może wiele z nich nie zdaje sobie sprawy z wartości nauki, ale, gdy dorosną, o! jak gorzko i drogo niejednemu musiałby okupić swoje nieuctwo.

Nie rozumieją dzieci swego szczęścia nauki, ani opuszczenia gdy są jej pozbawione; nie dziwnego bo są dziećmi. Ale dlatego, że są dziećmi, Opatrzność dała im rodziców i oni powinni rozumieć ozem jest nauka, ozem szkoła.

Na wielu kolonjach polskich w Brazylii są tacy rozumni rodzice, którzy w troskach codziennego trudu nie zapominają o kształceniu dzieci. Pilnie posyłają dzieci do szkoły, którą bardzo często z wielkim trudem i wysiłkiem utrzymują, opłacając nauczyciela a niekiedy wysyłają synów i córki do miasta na dalsze kształcenie. Szczęśliwi są tacy rodzice, szczęśliwe i ich dzieci, szczęśliwe społeczeństwo, które ma takie rodziny.

Jednakże nie wszystkie dzieci są w tem szczęśliwym położeniu, że mogą uczęszczać do szkoły. Zwłaszcza tu, w rozległej Brazylii, gdzie niekiedy kolonista polski udaje się do głębokich puszczy, dokonując dzieła pionierów, pierwszy wyrebule ścieżki i drogi w gęszczech nietkniętych stopą ludzką lasów, przygotowując latami niekiedy, miejsce pod przyszłą osadę, kolonję, miasto. Wielkiego dzieła dokonuje, ale z jak wielkimi stratami. Niejeden świątły kolonista z Thomas Coelho, Araucarij czy innej starej, zasobnej, wysoko stojącej oświatowo, kolonii, niesie cywilizację, oświatę, kulturę w dalekie lasy Brazylii; lecz oto jego dzieło staje się ofiarą nieuctwa, bo dzieci uczęszają z lasach, bez szkoły i bez nauczyciela, bez kościoła i duszpasterza polskiego.

Nie jestże to jakieś fatum. Duża puszcza mści się na dzieciach tego, który ją zdobył dla cywilizacji.

Dzieci tych pionierów, choć mają co jeść i czem się odziać są opuszczone! Nie mają strawy duchowej.

Wiele znów innych rodzin polskich wprawdzie mieszka w ludnych kolonjach, a nawet miastach, ale są jakby maleńkimi wyspami na rozległych morzach obcych. Dziecko może i uczęszcza do szkoły, ale w tej szkole nie uczy języka ojczystego. Takie dziecko równie uważamy za opuszczone, bo pozbawione największego skarbu jakim jest język ojczysty.

Wreszcie są rodziny tak ubogie, tak biedne, że nie mają zaco opłacić szkoły, ani kupić elementarza. Dziecko nie chodzi do szkoły, nie uczy się,

lecz pracuje ciężko, albo też może wleźć się po ulicach, jako nawpółdzikie zwierzątko. I wiele, wiele możnaby snuć obrazów niedoli i opuszczenia dzieci bez szkoły. Chodzi nam jednak nie o zwruszające obrazy lecz środki i pomoc.

Chwałebną inicjatywę w tym względzie powziął Zarząd Związku Tow. „Oświata”, jak to wynika z komunikatu, zamieszczonego na innem miejscu.

500 elementarzy dla dzieci bez szkół! To nie wiele, ale jednak coś jak na początek.

Same elementarze nie starczą. Trzeba, ażeby wieść ta doszła,

do rodziców dzieci bez szkół. Ażeby ich zainteresowała. Ażeby przypomnieli sobie obowiązki wykształcenia dziecka, ażeby napisali po elementarz do „Oświaty” dla dziecka.

Apelujemy do naszych Czytelników, ażeby powiadomili takich rodziców i dzieci bez szkół, że mogą otrzymać darmo elementarz polski, z którego mogą na całe życie nauczyć się tak łatwej a tak cennej sztuki pisania i czytania.

Trzeba także nieco czasu i cierpliwości, ażeby ojciec lub matka, lub ktokolwiek inny by zachęcił, wskazał, porządził i pomógł dziecku bez szkół jak ma poznać wielką tajemnicę drobnych, czarnych znaków drukarskich.

Niech przez całą Brazylię przejdzie donośny apel: „każdemu dziecku dajmy elementarz”.

Ks. Jan Pałka.

Straszna katastrofa kopalniana w Belgii

W jednym z szybów kompanii węglowej Charbonnage de Homvents, w miejscowości Beyna-Heusay wydarzyła się strasza katastrofa. 9 górników zostało zasypanych, wskutek zawalenia się sklepienia. Natychmiast wszczęto akcję ratunkową i 5 górników zostało odkopane, ale 4 jeszcze znajdują się w ciemnym grobie. Z pośród 5 odkopanych

górników, jeden zmarł wskutek odniesionych ran. Jaki i na wotywanie pozostałych czterech górników nie dochodzą już do uszu drużyny ratowniczej z zasypanej części korytarza. Zachodzi więc obawa, że nie uda się nieszczęśliwych uratować. U wejścia do kopalni stoją tłumy ludzi, oczekujących z niepokojem na wyniki akcji ratunkowej.

LOTNICZA KOMUNIKACJA POMIĘDZY RIO I RZYMEM

Z Rio donoszą, że pułkownik Luongo, urzędnik przydzielony dla spraw lotniczych Włoch w Ameryce Południowej, zjawił się w Inspektoracie Lotnictwa Cywilnego, ażeby omówić sprawy dotyczące linii lotniczej pomiędzy Rzymem a Rio de Janeiro z możliwymi przystankami w Dakarze i Natalu a ciągnącej się aż do Buenos Aires.

Rząd włoski zainteresowany jest w przeprowadzeniu tego dzieła i zamierza wyznaczyć komisję, która przybędzie do

Brazylii, skoro tylko udzielone mu będą pierwsze informacje, które ma zabrać właśnie pułkownik Luongo. Linja o której mowa, ma być otwarta przy końcu bieżącego roku a zaopatrzona będzie w samoloty i hydro-samoloty do przewożenia pasażerów, poczty i towarów pomiędzy Europą (Włochy) a Ameryką Południową (Brazylija, Urugwaj i Argentyna) a prawdopodobnie i Afryką. Przejazd z Rzymu do Natalu będzie trwał tylko dwa dni.

ZŁOŻNIERZ OFIARĄ WILKÓW Tylko szabla i kości zostały

Pojawienie się wilków w różnych stronach Wołynia, staje się basłem do zamykania zagrod i nie pokazywania się poza obrębem wsi.

Wilki są niezwykle napastliwe. Chłopi sobie tłumaczą, że większość wilków przechodzi z Sowieców do Polski. Najsilniej płażą wilków daje się odczuwać w powiecie kowelskim i kostopolskim. W ciągu ostatnich kilku dni w powiecie kowelskim znowu pojawiły się wygłodniałe wilki. Między wsiami Trojanówka a Iwanówka znaleziono onegdaj czapkę żołnierską, części munduru i pas. Obok tych resztek ubrania, świadczących o tragedji ludzkiej, znaleziono trzy zabite wilki oraz polamaną szablę. Dochodzenia ustaliły, że ów

żołnierz, którego nazwiska dołychczas nie zidentyfikowano, wrócił do wsi i został napadnięty przez zgłodniałe wilki. Począł się bronić i zabił trzy wilki, ale widocznie szabla mu się zlamala i wtedy nastąpił tragiczny moment. Wilki zwyciężyły i rozszarpały ciało żołnierza.

Z Brazylii

NOWA SIEDZIBA MINISTERSTWA NAUCZANIA

Z Rio donoszą, że Ministerstwo Nauczania nabyło za sumę 5.230.000\$000 teren na Esplanada do Castello; na zakupionym terenie rząd zbuduje gmach na siedzibę Ministerstwa Nauczania.

Ś. p. Józef Stańczewski



zmarł nagle a przedwcześnie ubiegłej niedzieli w Rio Azul (Paraná) licząc zaledwie 35 lat pracowitego życia.

Zmarły znany jest szeroko w Brazylii i Polsce ze swych prac naukowych z zakresu literatury polsko-brazylijskiej, oraz dziennikarskiej, był bowiem współpracownikiem wielu pism polskich w Polsce, w Brazylii i Ameryce Północnej; w wielu kolonjach Zmarły dał się poznać jako sumienny i gorliwy nauczyciel, oraz świątły organizator.

Cześć Jego pamięci!

Nabożeństwo żałobne

Związek Tow. „Oświata”, którego ś. p. Stańczewski był jednym z najgorliwszych członków, oraz Redakcja „Ludu”, której Zmarły był ochotnym współpracownikiem, zapraszają członków „Oświaty”, czytelników „Ludu” oraz przyjaciół i znajomych nieodżałowanej pamięci zmarłego Józefa Stańczewskiego na żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy, które się odbędzie w przyszłą sobotę, t. j. dnia 16-go b. m. o godz. 8-jej rano w kościele Księży Misjonarzy w Kurytybie (Av. Jayme Reis).

Związek Tow. „Oświata” i Redakcja „Ludu”.

SZYBKOBIEŻNE POCIĄGI NA LINJI S. PAULO—RIO

Na linii kolejowej São Paulo-Rio de Janeiro mają być wprowadzone nowe szybkie pociągi

Koszt budowy nowych wagonów i lokomotyw ma wynosić około 2400 kontów.

Nowe wagony będą urządzone luksusowo na 68 pasażerów każdy wagon.

RODOWÓW PREZYDENTA VARGASA

W Bello Horizonte notariusz z S. João del Rey wygłosił wobec licznie zebranej publiczności konferencję, w której udowodnił, że prezydent Getulio Vargas jest pochodzenia portugalskiego a nie hiszpańskiego, jak twierdził profesor José Fernandes Silva, w niedawno wygłoszonej konferencji w Szkole Sztuk Pięknych w Rio de Janeiro.

Notariusz z S. João del Rey mówi, że przodkowie prezydenta Vargasa mieszkali na wyspie, prawdopodobnie na Ilha Terceira, archipelagu wysp Azorskich.

USTAWA O BEZPIECZEŃSTWIE NARODOWEM ULEGNIE ZMIANOM

Z Rio donoszą, że minister Otavio odbył konferencję z deputowanym Henrykiem Bayma, Sztuk Pięknych w Rio de Janeiro. Notariusz z S. João del Rey mówi, że przodkowie prezydenta Vargasa mieszkali na wyspie, prawdopodobnie na Ilha Terceira, archipelagu wysp Azorskich.

Żałobna wieść

Ubiegłej niedzieli po południu Redakcja „Ludu” otrzymała krótki telegram z Rio Azul:

„Józef Stańczewski zmarł dzisiaj”

Ostrowski.

W poniedziałek rano podobny telegram nadszedł z Iraty od ks. prob. Pawła Warkocza: „Józef Stańczewski zmarł w Rio Azul”.

Jak wiadomo, Rio Azul odległe jest od Kurytyby o przeszło 12 godzin jazdy pociągiem, nie możnaby więc było zająć na pogrzeb.

Wiadomość o zgonie śp. Stańczewskiego przesłał nam p. Stanisław Ostrowski, wielki przyjaciel Zmarłego.

S. p. Stańczewski zmarł prawdopodobnie na udar serca; za życia swego Zmarły liczył się z tem, że może skończyć na udar serca i zawsze był przygotowany na śmierć.

Niewątpliwie, znany p. Stanisław Ostrowski przesłał nam szczegóły dla nas bolesnego zgonu wartościowej dla społeczeństwa jednostki, jakim był Zmarły. Życiorys ś. p. Józefa Stańczewskiego zamieścimy w przyszłym numerze.

WIELKIE ŹRÓDŁA NAFTOWE W BAHIA

Dziennik „Correio de Manhã” przypomina wyniki badań źródeł naftowych w Bahii. Jak stwierdzono w miejscowości Lobato w stanie Bahii znaj-

dują się bogate źródła z których dotąd się nie korzysta. Dziennik ów jest zdania, że rząd tak stanowy jak i federalny winien bacznie, żeby owe bogactwa nie przeszły w ręce cudzoziemców.

Paraná

POWTARZAJĄ SIĘ DOMOWE KRADZIEŻE

Z wielu kolonij podkurytybskich donoszą nam o kilku wypadkach kradzieży domowych.

W Orleansie, u jednego z kolonistów, podczas chwilowej nieobecności mieszkańców domu, jacyś złodzieje skradli ubrania i bieliznę jaka znajdowała się w mieszkaniu.

Kolonieci mówią, że kradzieży dopuszczają się różne indywidua, wydalone z pracy w kopalniach złota w municypjum Campo Largo.

Z GŁĘBOKIEGO INTERJERU Guarapuava, Morro Grande 8.II.1935

Towarzystwo Rolnicze »Rolnik« w Guarapuawie w niedzielę dnia 3-go lutego bieżącego roku, to jest, w drugą rocznicę założenia tegoż, przy liczny udział członków i gości, odbyło na sali Tow. Oświaty roczne walne zebranie.

Po sprawozdaniu z działalności Tow. z ubiegłego roku przez następujący zarząd, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli następujący obywatele:

Prezes — Aleksander Kubiszyn; wice-prezes — Stanisław Okonowski; sekretarz — Franciszek Miłański; zastępca — Adolf Pawlina; skarbnik — Józef Pawliszyn; zastępca — Wojciech Nowakowski; gospodarz — Jan Kamiński; bibliotekarz — Stanisław Ściśkowski; komisja rewizyjna: Kazimierz Baś, Michał Zwierzynski, Józef Michalak.

Zaszczyt trzeba, iż p. Aleksander Kubiszyn w charakterze prezesa i p. Józef Pawliszyn jako skarbnik ponownie zostali wybrani na rok bieżący z uznaniem i radością członków. P.P. Prezesowi i skarbnikowi jako już trzech rok piastującym te stanowiska z uznaniem wszystkich członków, należy się serdeczne podziękowanie za ich gorliwą i staranną pracę; aby tak nadal szczerze pełnili swe obowiązki! Również należy się serdeczne podziękowanie następującemu sekretarzowi panu Michałowi Cieslakowi za poniesione prace i zabieg prowadzące do rozwoju Tow. i dobra ogółu. Dzięki silnemu poparciu członków, oraz prac i zabiegów byłego sekretarza i byłego wice-prezesa pana Stanisława Ściśkowskiego w ostatnich dwóch latach a tak samo obecnego prezesa Towarzystwa szybko się rozwija i podnosi.

Pracujmy a pracujmy szczerze, a praca nasza wyda owoc.

Za zarząd
Sekretarz: Franciszek Miłański

KURTYBYA

ZMIANY NA PLACÓWKACH DUSZPASTERSKICH

Władze kościelne dokonały następujących zmian w duszpasterstwie: ks. Alojzy Orszulik z Prudentopolis został przeniesiony do Itayopolis ks. Jan Pawlik z Orleansu do Prudentopolis.

Do São Feliciano (Rio Grande do Sul) został wyznaczony ks. Antoni Myszkowski i ks. Franciszek Wierzbowski. Dotychczasowy duszpasterz São Feliciano, ks. Konstanty Zajkowski ustąpił w tych dniach z parafii felicianowskiej po 11 latach pracy duszpasterskiej.

Parafia São Feliciano dużo zawiądzająca ustępującemu proboszczowi nietylko na polu gorliwej opieki duszpasterskiej ale tak samo szkolnictwa i zorganizowania towarzystwa.

Wiel. Księgom, Redakcja »Ludu« życzy na nowych placówkach duszpasterskich »Szczerze Boże!«

NOWY SKŁAD GŁÓWNEJ DYREKcji NAUCZANIA PUBLICZNEGO

P. Manoel Ribas, gubernator stanu Paraná zatwierdził nowy skład Głównej Dyrekcji Nauczania Publicznego; głównym dyrektorem szkolnictwa jest p. João Rodrigues; inspe-

Każde dziecko nauczymy czytać i pisać

Zarząd Zw. Tow. »Oświata«, bolejąc nad tem, iż bardzo wiele dzieci polskich pozbawionych jest możności nauki języka ojczystego, wskutek tego, że małe kolonie nie mogą utrzymać szkoły, albo też z powodu rozproszenia wśród obcych — pragnąc choć w części przyjąć z pomocą takim opuszczonym dzieciom, postanowili przeznaczyć 500 elementarzy na bezpłatne rozdzielanie i zachęcić rodziców oraz krewnych i znajomych, ażeby przy pomocy elementarzy, zajęli się nauczaniem dziecka opuszczonego sztuki czytania i pisania.

Bezpłatny elementarz obrazowej nauki czytania i pisania (stron 96) do użytku szkolnego, domowego i dla samouków, opracowany przez znanego pioniera oświaty ludowej, Kazimierza Promyła, może otrzymać każdy ojciec, matka, chrzestny lub chrzestna, czy wreszcie każda osoba, która chce zająć się nauczaniem opuszczonego dziecka w tych okolicach, gdzie niema w ogóle szkoły, lub też gdzie nie uczą języka polskiego. Każda osoba może otrzymać tylko PO JEDNYM EGZEMPLARZU, nadsyłając w tym celu do Związku Tow. »Oświata« C. P. 155, Curlyba, Paraná, swój adres i znaczek \$200 na wysyłkę elementarza.

Kurytyba 9.11.35.

Zarząd.

ktorami szkolnictwa są: pp. José Bumarido, Segismundo Falarz, Simeão Mafra Pedroso i Antonio Tupy Pinheiro; instruktorem Wychowania Fizycznego jest p. Franciszek Albizu. Szefami: I Sekcji (Expediente) zostaje p. Brasilio Ouyvidio da Costa; II Sekcja (Statystyki) — p. Delli Carvalho; III Sekcja (Controle de Folhas) — p. Ludgero Braulio Salmon. Wszystkich urzędników w Głównej Dyrekcji Publicznego Nauczania jest 27.

NOWY DELEGAT BEZPIECZENSTWA PUBLICZNEGO

Delegatem bezpieczeństwa publicznego w Kurytybie został zamianowany dr. Mario Augusto de Queiroz.

EKSPORT HERWA MATY PARAŃSKIEJ

W ubiegłym roku stan Parana wyeksportował 38.849.340 kg herwa maty, według jakości 24.065.038 kg herwy zwanej »beneficiada« i 15.784.307 kg »canchada«.

Wartość oficjalna wyeksportowanej herwy wynosiła 12.627.455.000, a mianowicie »beneficiada« 24.065.033.000; »canchada« 12.627.445.000. Najważniejszymi odbiorcami herwy parańskiej były kraje: Urugway — 13.667 ton; Argentyna — 14.754; Chile — 4.614 ton. Pozatem inne kraje zakupiły herwy w ilości mniejszej od 100 ton.

Ze stanów brazylijskich największymi odbiorcami były: Rio — 620 ton; São Paulo — 535 ton; Rio Grande do Sul — 246 ton; Matto Grosso — 148 ton; inne stany zakupiły herwy w mniejszej ilości od 50 ton.

São Paulo

BUDOWA 800 NOWYCH SZKÓŁ

Dzienniki paulistańskie donoszą, że rząd São Paulo zamierza w najbliższym czasie otworzyć 800 nowych publicznych szkół.

RUNAŁ MOST NA RZECIE CUBATÃO

Wskutek ostatnich ulewnych deszczów na linii kolejowej São Paulo — Santos zawałił się most cementowy, przerywając ruch kolejowy. Most był długi na 60 m; wobec tego, że zdaniami rzeczoznawców, mostu nie naprawić, lecz trzeba go zburzyć i nowy wystawić, ruch kolejowy został sparaliżowany na dłuższy czas.

Rio Grande do Sul

WYGNAŃCY POLITYCZNI Z URUGUAJU

W Porto Alegre znajdują się wygnańcy polityczni Urugaju pp. Ismael Carlos, były radca rządu urugwajskiego i Heitor Antunes Saralva, który ostatnich latach był senatorem i deputowanym.

GWALTOWNY HURAGAN

Z Porto Alegre donoszą, że onegdaj przeszedł nad Porto Alegre niezwykle gwałtowny huragan, który w całym mieście wyrządził znaczne szkody. Ogromne straty, bo na przeszło 100.000.000 poniosł słynny cyrk Sarrasaal, który tam występował.

Wiele łódek rybackich zostało zatopionych przy burzę. Ruch uliczny w mieście został na kilka godzin sparaliżowany. Obliczają, że szybkość wiatru wynosiła 100 km. na godzinę.

W KILKU SŁOWACH Z CAŁEJ BRAZYLJI

Z Nowego Jorku donoszą, że delegacja brazylijska, której przewodniczy minister Skarbu p. Artur de Souza Costa, udała się do Londynu.

Ojciec św. Pius XI. przyjął na posłuchanie p. Joséfa Armando de Affonseca, delegata Brazylii na stałą wystawę w Brukseli.

Na linii kolejowej pomiędzy stacjami Passa Trez i São João Marcos w stanie Rio auto, w którym jechali adwokat Francisco Leite, promotor Clavis Paulo da Rocha, inżynier João Strave i kupiec Agenor Castro, spadło w przepaść głęboką na 30 metrów.

W Rio de Janeiro zmarła baronowa de Jacagay, wdowa po admirałce Arturze Jacagay.

Na znak protestu przeciw projektowi ustawy o bezpieczeństwie narodowym ogłosili 24 godzinny strejk urzędnicy bankowi w Rio de Janeiro.

Głośny zbrodniarz Febonio Indio do Brasil zdołał uciec z więzienia rioskiego, gdzie od sześciu lat odsiadywał karę; uciekiniera zdołała polojła w krótkim czasie ująć i z powrotem odsadził go w więzieniu.

Z kopalń złota w Raposo przestano do mennicy państwowej w Rio 131 kg złota w sztabach w wartości 2.111.678.000.

Delegatem kapitanii portów na rzece Paraná, w Foz de Iguaçu został zamianowany kapitan Octavio Soares de Freitas.

Minister Skarbu upoważnił Bank Brazylijski do przekazania do Londynu sumy 8.800 dolarów tytułem spłaty

NOWOŚĆ!

KONSTYTUCJĘ

Stanów Zjednoczonych Brazylii

w tłumaczeniu polskiem, wraz z objaśnieniem wyrazów (stron 62) można już nabyć w Składnicy »Oświata« w cenie po 2\$000 za egzemplarz.

Każdy nauczyciel, kupiec, rzemieślnik, rolnik a zwłaszcza towarzystwa powinny nabyć egzemplarz »Konstytucji« ażeby poznać swe prawa i obowiązki.

NB. Wysłę się tylko po nadesłaniu z góry należności, którą można przesłać w znaczkach.

procentów od pożyczek zagranicznych.

Dziennik »Correio Paulistano« donosi, że głośny komunistą brazylijski Luiz Carlos Prestes stoi na czele komunistów w Mandzurji.

Z Porto Alegre donoszą, że p. Brasilio Munhoz, przywódca wojsk rewolucyjnych przeszedł z Urugaju na terytorjum brazylijskie i zamierza udać się do Rio de Janeiro.

Ostatnie wiadomości

Władze policyjne wykryły w Częstochowie gniazdo komunistyczne; w lokalu krawców żydowskich wykryto skład biuły komunistycznej.

Z Warszawy donoszą, że w pierwszych dniach ub. miesiąca liczba bezrobotnych wynosiła 500.300 osób.

Trybunał sądowy w Warszawie skazał niejakiego Betchera, mleczarza z zawodu na dożywotnie więzienie za zniechęcenie sibi i zakatrapienie 60 koni; zbrodniarz był rodem z Gdańska.

Pierwszy polski parowiec »Poznań« z ładunkiem polskich towarów zawiął do portu Monrovia, stolicy afrykańskiej republiki Liberji.

W Łodzi rozpoczęło się przesłuchiwanie obrony 19 członków partji narodowo-demokratycznej z Łodzi, oskarżonych o działalność antyrządową. Obrona usiłowała usprawiedliwić antysemityzm oskarżonych wypadkami w Niemczech.

Wielki niemiecki koncern drzewny zamówił w Polsce 35.000 metrów sześciennych drzewa na wyrób papieru. Drzewa dostarczą lasy z województwa wileńskiego. Koncern niemiecki założył filję swej firmy w Wilnie.

Władze czeskie nie pozwalają przesładować ludności polskiej w swych granicach. Ostatnio Polak, nazwiskiem Jan Filipek, został deportowany z trojgiem dzieci do granicy polskiej, gdy drugie troje pozostało w Czechosłowacji.

W Tomaszowie policja uwięziła 100 komunistów, oskarżonych o działalność wyrotową.

W Stryju uwięziono 14 członków ukraińskiej organizacji oskarżonych o zamach przy pomocy dynamitu.

Dowódca bandy chińskich komunistów, która zamordowała protestanckiego misjonarza, Johna C. Stama z Chicago i jego żonę, zginał z ręki wojsk nacjonalistycznych, które oczyszczają prowincję Antwei z czerwonych.

We Francji wybuchła groźna epidemia grypy.

W Londynie dwóch zamaskowanych bandytów w biały dzień napadło na sklep jubilerski i skradło kosztowności na 1.500 funtów szterlingów.

W Niemczech liczba bezrobotnych wynosi 2.973.000.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P.G. Kulasa. — Pieniądze otrzymaliśmy; serdecznie dziękujemy.

P. M. Kereski. — List pieniężny otrzymaliśmy; dziękujemy.

P. Florian Knerck. — List baki w sprawie informacji o Kolegium H. Sienkiewicza w Kurytybie przekazaliśmy kierownikowi Kolegium p. prof. Radomskiemu.

ELIXIR 914

Wytwarzany przez nas od kilku dniach:

- 1) Krew czysta, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2) Zniknięcie przyszców, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jęczmyczy i t. p.
- 3) Zniknięcie zapalenia i bólu głowy.
- 4) Zniknięcie objawów sfilicyznych wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
- 5) Złotądek i kizki będą w doskonałym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje złotądek i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żołądkowych na nie sfilicyzmem.

Dziwy nad dziwami!

TANIE SZLACHECTWO ZA JEDNE TRZY ZŁOTE...

Istnieją w Warszawie dwa przedsiębiorstwa trudniące się przywracaniem tytułów szlacheckich. W ostatnich czasach obie firmy, występujące pod nazwą »Instytut Heraldyki«, rozpoczęły konkurencję, co pociągnęło za sobą... gwałtowną walkę oplat za zatwierdzenie formalności.

W spisie szlachty rodowej można się znaleźć obecnie już tylko kosztem trzech złotych lub też zupełnie gratis — o ile kto zaprenumeruje jedno z wydawnictw.

SPRZEDANO HOTEL ZA JEDNEGO FRANKA

Niedawno temu sprzedano w Ranbouillet (Francja) pewien hotel »Auberge de la Grille« urządzony z wszelkim komfortem, z licytacji, uzyskując za niego jednego franka (t.j. 1\$000), gdyż nie było zupełnie kupców. Jest to wysoce charakterystyczne dla kryzysu europejskiego.

STRAJK GŁODOWY NA PRÓBĘ

W Cambridge rozpoczęło 300 studentów głodówkę eksperymentalną, która trwa już kilka dni. Głodujący studenci pragną udowodnić, że głód daje się tem mniej we znaki, im dłużej trwa zupełnie wstrzymywanie się od jedzenia.

CZEGO LUDZIE ZAPOMINAJĄ W AEROPLANACH

Okazuje się, że pasażerowie odbywający podróże aeroplanami mają te same przyzwyczajenia, co publiczność w tramwajach lub pociągach. Zapominają z kabiny rozmaite przedmioty, np. parasole, laski, tecki, torebki, kapelusze i t. p. Na lotnisku Croydon pod Londynem, gdzie ruch samolotów jest niezwykle ożywiony, musiano zainstalować biurko znalezionych rzeczy, po których odbiór mogą się zgłaszać później ich rozrządzeni właściciele.

A TO DOBRE!

Pierwszy proces, w którym nie plechur od automobilisty, ale automobilista od plechura żąda odszkodowania, został wytożony w sądzie w Peoria (Stany Zjednoczone.)

Transt T. Faulkner, agent samochodowy, żąda \$1.000 odszkodowania za przerażenie i wstrząs nerwowy jakiego doznał, gdy jego samochód najechał Abrama Ostrandera, przechodnia, jakiś czas temu. Twierdzi on, że Abram wlał mu pod samochód.

Zaburzenia nerwowe

Wiadomym jest dziś, że istnieje bardzo ścisła łączność między ogólnym stanem organizmu, przedewszystkiem między gruczołami wydzielin wewnętrznymi, a stanem psychicznym. Nie używa się dzisiaj określenia »nerwowy«, »chochy na nerwy«, dla osób, które się unoszą, irytują.

Każdy człowiek o zdrowych nerwach może stać się nerastenikiem, z powodu zatrucia z przyczyn zewnętrznych lub wewnętrznych, z powodu niedomagań żołądkowych, jelit, nerek lub też z braku odpoczynku albo niedostatecznego odżywiania się. Często zaburzenia nerwowe wynikają ze złej przemiany w tkankach, która zmiana życia, klimat może naprawić.

Niema więc osób nerwowych, lecz są osoby »zatrute« lub nie kontrolowane. W takich wypadkach, które są spowodowane opóźnieniem przemian w organizmie, co się często zdarza, zaleca się Tonofosfan z Casa Bayer.

Przywraca on straconą energię przy zażyciu kilku zastrzyków i usua oznaki, które nazywane »wstrząsami nerwowymi« lub »neurastenją«.

W Wojsku.

Teoretyczny wykład. Pan kapral

pyta: — Rekrut Konewka! Powiedźcie, dlaczego żołnierzy przy celowaniu zamyka jedno oko? — Meldując postuszenie, dlatego, że jakby zamknął oba, toby nie widział!

20 kilometrów wgłęb ziemi

SENSACYJNY PROJEKT WIERCEN DLA ZBADANIA STANU WNEŹRZA NASZEJ PLANETY

Zdawałoby się, że od czasu, gdy człowiek zdobył kraje polarne, przebył na samolocie Atlantyk, osiągnął najwyższe szczyty górskie, zbliżył gwiazdy i słońce, zapomocą olbrzymich teleskopów — nie nie pozostaje już do zrobienia. A jednak tak nie jest, gdyż dotychczas mało właściwie zbadano w kierunku zbadania wnętrza naszej ziemi.

Jak wiadomo środek ziemi oddalony jest od nas o 6.400 kilometrów. W porównaniu z astronomicznymi cyframi kilometrów odległości, jakie dzielą nas od księżyca — 6.400 kilometrów to, zdawałoby się, białostka.

— zdaniem p. E. W. Rice — byłby większe, niż koszt budowy paucernika.

A co osiągnęłaby ludzkość?
Nowe badania wnętrza ziemi mogą rzucić snop światła na zagadnienie wstrząsów wulkanicznych, na tworzenie się źródeł mineralnych i naftianych. Ponadto istnieją możliwości odkrycia na tej głębokości nowych nieznanych odmian kamieni szlachetnych i t. p.

Płynna masa, czy twarda skala
Najbardziej wsakże sensacyjnym punktem zwrotnym w tych

badaniach jest hipoteza wręcz odmienna od tej, jaką dotychczas lansowano. Mianowicie, odzwierca się głosy uczonej, że wnętrzu ziemi nie jest płynną masą, mającą kilka tysięcy stopni ciepła, lecz że właśnie wnętrze jest bardziej twarde, niż skorupa ziemiska. Na przestrzeni stuleci, gdy skorupa ziemiska stała się coraz chłodniejsza, podczas ruchów wirowych, materiały cięższe pozostawały we wnętrzu ziemi, lżejsze układały się bliżej powierzchni ziemi.

Badania wnętrza ziemi jest sprawą mniej może sensacyjną, niż przebycie oceanu na samolocie, wszakże badania te mogą mieć niezwykle doniosłe znaczenie dla ludzkości.

węgla kamiennego na Wołyniu jest bardzo pocieszające. Dla Polski obecność kopaliń węgla na wschodzie ma bardzo doniosłe znaczenie gospodarcze, a również olbrzymie znaczenie

wojskowe. Węgiel na Wołyniu przy granicy wschodniej może stać się bezcennym magazynem tego niezbędnego dla kraju surowca.

PARADA OŚMIUSET PREZESÓW WILEŃSKICH ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH

WILNO-PABIP — Ile istnieje i działa w Wilnie organizacji społecznych? Na pytanie to odpowiedzą dane statystyczne organizacji społecznych zawarte w grubej księdze miejscowego starostwa grodzkiego.

Otwieramy strony urzędowej księgi. 791 nazwisk prezesów, uszeregowanych rzędem widnieje na kilkudziesięciu arkuszach, około 4.000 członków Zarządu 800 różnych organizacji zapisanych drobnymi literami wyciera za pośrednictwem wierszy. Urzędnik wziął w ręce grubą księgę i przewraca stroną za stroną. Rozpoczyna się defilada organizacji wileńskich. Słyszemy nazwy — widzimy maszerujące szeregi. Urzędowy głos wywołuje w naszej wyobraźni postacie prezesów. Maszerują czworakami — w niejednym szeregu widnieje samotna postać — prezes w czterech organizacjach. A więc początku organizacje filantropijne (dobroczynne): 45 polskich, 72 żydowskie, 3 litewskie, 1 białoruska i 1 rosyjska; razem 122.

Potem kulturalno-oświatowe: przeszło 100 polskich, 30 ży-

dowskich, 8 litewskich, 5 rosyjskich i 10 białoruskich — razem 64.

Sportowe: 35 polskich i 3 żydowskie razem 38.

Rozrywkowe — (jak resursy, kluby i t. p.): 12 polskich, 2 żydowskie, 1 białoruska, 1 litewska — razem 16.

Zrzeszenia akademickie: 50 polskich, 8 żydowskich, 5 białoruskich, 1 litewska, 1 ukraińska i rosyjskie; razem 66.

Zawodowe i rolnicze (niezwiązki zawodowe) 150 polskich (jak stowarzyszenie rzemieślników, lekarzy, diamentarzy i t. p.), 32 żydowskich, 3 litewskie i 1 białoruski — razem 186.

Różne stowarzyszenia: 50 polskich, 5 żydowskich i 2 białoruskie razem 57.

Wreszcie związki zawodowe — razem 89.

Statystyka ta podaje liczby ostrożnie, z pewną redukcją. Wynika z niej, że w Wilnie istnieje 791 organizacji społecznych, z których 600 grupuje element polski, mówiąc dobitnie o przewadze polskości nad innymi narodami w Wilnie.

WIELKA PRACA DLA PRZYSZŁOŚCI RZEMIOSŁA I DLA HANDLU POLSKIEGO

GDYNIA-PABIP — W Gdyni powstało Towarzystwo Wystaw i Targów, które wzięło na siebie olbrzymi trud, zmieniając w swoich skutkach ostatecznych do pokazania świa-

tu wytwórczości rzemiosła polskiego i przemysłu, aby tą drogą zainteresować zagranicę, oraz kraj cały sprawami naszego handlu zagranicznego.

ZGON PRAŁATA STYCHELA

W Poznaniu zmarł na udar sercowy książę prałat Antoni Stychel. Pracując jako młody student na politechnice w Charlottenburgu podczas Kultur-Kampfu Stychel poświęcił poświęcić się stanowi duchownemu. Wyświęcony na księdza, oddał się pracy społecznej

DZIAŁACZA NARODOWEGO

wśród robotników polskich w Wielkopolsce i był stale wybierany posłem do sejmiku pruskiego, oraz do reichstagu, gdzie bronił wytrwale sprawy polskiej. Po odyskaniu niepodległości, posiadał mandat posełki w pierwszym sejmie, potem wycofał się z życia politycznego.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Pielgrzymi austriacy na Jasnej Górze

Polsko-Amerykańskie Biuro Informacyjno-Prasowe (skróć PABIP) donosi z Warszawy, że do Wiednia powróciła pielgrzymka z Częstochowy, która sześć dni bawiła w Polsce. Została ona zorganizowana przez wiedeńskie dzienniki. Po powrocie do kraju zarówno uczestnicy pielgrzymki, jak i jej kierownicy nie mogą się nachwalić przyjęcia, jakiego doznali w Polsce. Ujęci są u przejmomością niezwykłą polskich

władz granicznych i z akcentem podkreślają przyjazne przyjęcie jakiego doznali w czasie pobytu w Polsce. Fakt ten notowany jest w Polsce z prawdziwą radością i nadzieją, że może wiedeńska pielgrzymka znajdzie w nadchodzącym roku więcej naśladowców i serdeczne nici przyjaźni. Jakże nas łączy z innymi państwami zostaną w ten sposób jeszcze mocniej podkreślone.

MILJON LITRÓW WINA BULGAJSKIEGO DLA POLSKI

WARSZAWA-PABIP — Do stolicy Bułgarii przybyło sześćdziesiąt kupców polskich, celem nabycia miliona litrów win bułgarskich na wywóz do Polski. Tranzakcja ma być wykonana

w ramach handlu kompensacyjnego. Bułgaria miałaby wzamian nabyć od firm polskich, odpowiednią ilość szyn kolejowych.

OLBRZYME POKŁADY WĘGLA NA WOŁYNIU

WOŁYN-PABIP — Świat przemysłowy i finansowy zalektryzowała wiadomość, że geologowie polscy odkryli bogate złoża węgla kamiennego nad Stechodnem na Wołyniu. Prawdopodobnie zalega on na dużych przestrzeniach, tak, że

może tam powstać bogate zagłębie, jak Zagłębie Dąbrowskie czy Śląskie. Na obecność węgla na Wołyniu wskazują pokłady paleozoiczne (skały wapieno-piaskowe) pod które- mi właśnie leży węgiel. Przekonanie geologów o obecności

Król a Car

— 23 —

A. Gruszecki

— Hm... rzekłem temu, niczego dziewczka, młoda, świeża, ale dzierlatka. Zadnej powagi, spokoju, kręci się jak fryga, a swoją drogą dziewczka to zaonego roku.

— A teraz do rzeczy, — powiedział król, — jakże było ze sługami poselstwa?

— Nie szczególnego. Ich czterech stanęło w ulicy, co zdziwiło Adama, a ja myślałem, że z rozkazu stoją. Wtem jedzie wojewodzianka z powrotem, ci do koni przednich, zatrzymali, a Adam do mnie: napać! i pędzi do kolebki. Już ją porwał kniaz, Adam go pocięła w łeb, ten puszcza dziewczkę, Adam chwytą i niesie, aż tu jeden z tych drabów ze spina na niego. Rzućcie go o ziemię, drugiego płaćnalem przez ramię i dziewczka w kolebce.

— Ocz! calej?

— Widzę, blegnie czterech drabów na pomoc kniazowi, który porwał się z szablą na Adama. Jednemu przejechałem po brzuchu, a trzem się bronie, aż Adam zalał się z kniazem, jednego stychem powalił, a dwóch uciekło, ale zgonił ich nie mogłem i uszli. To rzetelna prawda, na którą mogę przysięść.

— Wojewodzianka mówiła coś o napadzie na poselstwo, — powiedział król.

— Ano, ochę, to nie czyn, — odrzekł Niezabytowski, — tłum ruszył się, nie Adam, mądry choć młody, powiada: ostawcie to królowi, on pokarze winnych, a rannych i bezbronych oddacie do ratusza.

— Czy i kniazia?

— Pewno, bo Adam mówił, że go tylko ogłuszyl, i szkoda, bo zabił takiego rabusa, to zasługa przed Bogiem.

Król milczał przez chwilę, wreszcie spytał:

— Waszmość obladowałaś?

— Nie, najjaśniejszy panie, od rana nie miałem nic w ustach.

Król klasnął w ręce i do dworzannina rzekł:

— Temu panu towarzyszowi, — wskazał na Niezabytowskiego, — dać jeść do woli, pić do miary i zaozeka na rozkazy.

— I jest, na poselstwo moskiewskie a waszmość co myślałaś?

— Ze na Adama i na mnie.

— Ale, i kłóży się gniewał, że Adam bronil Ewy, — zaśmiał się.

— No, jeszcze oni nie po ślubie, — powiedział z namysłem Niezabytowski, — i sam nie wiem, czy mu tego żyć.

— Dlaczegoż to?

— Hm... taka moja zasada, bo co spojrzę, to chłopu w małżeństwie dzieje się krzywda.

— Jeśli tak waszmość myślisz, to nie żęć się.

— Ja też ani myślę.

Dworzanin wprowadził go do jadalni, kazał pacholowi przynieść jedzenie i pić i rzekł:

— Nie znużdzaj się waszmość, bo jest co jeść i pić, i tu zaczekał na rozkaz króla łęgomości.

— Dobrze... zaczekam.

Król po wyjściu Niezabytowskiego chodzył zamyślony po komnacie, czekając na Zamojskiego, którego kazał wezwać.

Wazeli oczekiwany, a król spytał:

— Słyszalesz, panie kanclerzu, o dzisiejszym zajściu w Warszawie?

— Niedokładnie, najjaśniejszy panie.

— A więc posłuchał, — w krótkości opowiedział i kończył: — sprawy tej nie można puścić płazem, a znów dla burdy ulicznej nie chęć zrywać z wielkim kniazem moskiewskim, bo nie skończyłem przygotowań wojennych.

— Najjaśniejszy panie, a z jakiej przyczyny kniaz Prozorowski napadł na wojewodziankę?

— Tego nie wiem. Ona zeznawała przed królową, przy kofcu obiadu i nie pytałem. W każdym razie, chociażby miał najkuszniejsze przyczyny, kara nie może go młnąć za porwanie się na panę dworską.

— Tak jest, najjaśniejszy panie, lecz dla wiadomości waszej królewskiej mógł ten szczegół może być pewnej wagi.

Król zawołał dworzannina i rozkazał:

— Poprosić tutaj wojewodziankę Dowojnowną.

— Jeśli to było porwanie dziewczki w celu tej znieślawnienia, nasze prawo karze ten występek gardłem, — objaśniał kanclerz.

— Aż gardłem? — zdziwił się król.

Król a Car

— 20 —

A. Gruszecki

Skinęła przyjaźnie głowa i odjechała.

Mimo rany i bólu, Adam patrzył za nią, zawołał:

— A co, Jakobie?

— Hm... marocpan, ale dzierlatka.

— Głupsi! — mruknął Adam zły.

— Niech i tak będzie... za to ona zostawiła ci pamiętkę na ręce.

— Co mi tam rana, — westchnął Adam.

Bartek wyprowadził konie, pomógł dosiąść Adamowi, i pojechał, krocząc przez miasto, a wskok, skoro minęli brame miejską.

Dopadł też wkrótce kolebki i jechał obok.

— W tym rozgardjeszu zapomniałem podziękować waszmościom, — mówiła wojewodzianka, — za szybką i tak skuteczną pomoc.

— Spełniliśmy obowiązek, — odrzekł Adam, — tem miłszy, że dla panny tak zaozęł.

— Czy kazał zabity? — spytała po chwili.

— Niestety, nie! — westchnął Adam, — padł tylko ogłuszony — natomiast tamci dostali.

— Widziałam; i waszmość, — zwróciła się do Niezabytowskiego, — włożyłaś jak Herkules.

— Nie znam tego zwierzęcia, — odpowiedział poważnie Niezabytowski, — ale mimo mej siły, skuliby mnie te paubraty, gdyby nie pomoc Adama. Ot szkoda, że nie uśmierdził kniazia, byłoby mniej o jednego lotra na świecie. Jak już bić, to na śmierć.

— Nie wiedziałam, że waszmość krwł tak cholwy, — powiedziała z przekąsem wojewodzianka.

— Jak każdy żołnierz, — odrzekł obojętnie, — i Adam był taki, tylko teraz się odmielił i nie miluje wojny, rozlowu krwł... Dziwno mi też, że nie dał porwać waszmość i oblaść mieczem po łbach tych lotrów.

Wojewodzianka słysząc o tej zmianie Adama uśmiechnęła się skrycie i z pod oka spojrzała na niego. Ona dobrze wiedziała, kto go odmielił i w duszy rada była posyżanej nowinie.

— Jak waszmość sądzisz? — mówiła do Adama, — czy natychmiast powiesz królowi o przegodzie?

— Przedewszystkiem królowi, bo on pan i sądzia.

— Król nieobecny, wyszedł na polowanie.

Adam spojrział na słońce i rzekł:

— Już z południa, król napewno wrócił, bo gdy słońce przegrzeje, piałwo się nie porywa i niema zabawy z sokolami.

Dojeżdżali do zamku ujazdowskiego. Kolebka z wojewodzianką przystanęła przy skrzydle zamieszkałym przez fraucymer królowej, zaś Adam z Niezabytowskim udali się do izb dworzannin.

— Już sam widok Adama, którego Niezabytowski jak chłopczyka zdołał z koniu i postawił na ziemi, wzbudził zaniepokojenie świadków, a gdy przypatrzone się blademu Adamowi i zranionej ręce, wnet poszła wieść po zamku o krwawej jakowejś przegodzie w mieście.

Zaniepokojony Stanisław, zobaczywszy ranę, nie dopytując się wcale o przyczynę, lecz udał się do medyka królewskiego, prosząc o radę i pomoc.

Wkrótce przybył medyk, człowiek niemłoty, lysawy, z dobrotliwym uśmiechem na wygolonej twarzy i po zbadeaniu rany, po przyłożeniu opatrunku, zalecił spokój, rzęcając, że za jakie dziesięć dni rana się zagoi i stopniowo wróci sprawność ręki.

W tym samym czasie, w skrzydle fraucymeru rozgrywała się inna scena.

Nieobecność wojewodzianki na obiedzie wywołała niezadowolone królowej i rozkazała, ażeby natychmiast po przyjeździe stawiła się u niej.

To też zaprowadzono wojewodziankę, skoro wysiadła z kolebki, do królowej, do małej sali, gdzie kończył się obiad w ścisłej tajemnicy.

Właśnie król miał wstawać, gdy weszła pani dworska, będąca na służbie i powiedziała:

— Najjaśniejsza Pani, wojewodzianka Ewa Dowojnowna czeka na rozkazy.

— Niech wejdzie.

Weszła trochę zalegniona i stanęła z boku.

— Nie lubię i nie znoszę tego, ażeby moje panny dworskie zostawały w mieście bez pozwolenia, — mówiła Anna surowo, — wiedzialesz, że pora obiadowa, dlaczego nie wróciłaś w porę?

— Najjaśniejsza Pani, wyjechałam dość wcześnie od kasztelanki młodszej, ale nie mogłam na czas zdążyć.

Dr. Ari Doria

LEKARZ
Praktykował w Uniwersytecie
Medycyny w S. Paulo.
Klinika lekarska i chi-
rurgiczna.
Pomoc przy porodach.
Leczy choroby płuc, serca, wątro-
by, żółdka, jelit, nerek i t. d.
Klinika dla dorosłych i dzieci.
Rezydencja: Iraty.
Rozumie po polsku.



PRZY ZAPALANIU ZAPALEK
MA SIĘ WRAŻENIE JAKBY
WYBUCHU DYNAMITU

Iluzję tę powoduje rozstrój ner-
wów. Na upokorzenie słabych
nerwów zaleca się łagodzące
lekarstwo ADALINA

W pudełeczkach po 10 pigulek -
0,5 grm.
Nowe pudełeczka po 6 pigulek -
0,25 gr.



APTEKA
HUMANITARIA - DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 87 - Curitiba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów
krajowych i zagranicznych po cenach
niskich.
Recepty lekarskie załatwia się szybko
sumiennie.

BANK FRANCUSKO - WŁOSKI
na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 150 MILJONÓW

Główna Siedziba w Paryżu

Brazylja: FILJE: S. Paulo - Rio de Janeiro - Santos - Curitiba - Porto Alegre - Recife -
Rio Grande - Bahia.
Agencje: Araraquara - Barretos - Botucatu - Cairas - Espirito Santo do Pinhal - Jahu -
Mococa - Ourinhos - Paranaquá - Ponta Grossa - Ribeirão Preto - Rio Preto - São Carlos -
S. José do Rio Pardo - S. Manoel.
ARGENTYNA: Buenos Aires - Rosario de S. Fé.
CHILE: Santiago - Valparaiso.
COLOMBIA: Baranquilla - Bogotá.
URUGUAY: Montevideo.

BANK FRANCUSKO-WŁOSKI NA AMERYKĘ POŁUDNIOWĄ na mocy nowych
ustaw Kontroli Banków kupuje banknoty w jakiegokolwiek
sumie z wyjątkiem złotych pezów uruguajskich, która to waluta podlega zastrzeże-
niom w Urugaju.

BANK FRANCUSKO-WŁOSKI NA POŁUDNIOWĄ AMERYKĘ jest upoważniony
do wydawania czeków, lub zleceń wypłaty listownie, lub telegraficznie w jakiegokolwiek
sumie i monecie do wszystkich miejscowości zagranicznych.

BANK FRANCUSKO-WŁOSKI NA POŁUDNIOWĄ AMERYKĘ otrzymuje depozyty
do podjęcia w każdej chwili z zawiadomieniem, lub na czas określany, dają odpo-
dnie procenta.

BANK FRANCUSKO-WŁOSKI NA POŁUDNIOWĄ AMERYKĘ uprasza Sz. Klien-
tela, ażeby zechciała porozumieć się w sprawie jakiegokolwiek operacji, adresując wprost
do Filiji w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316, lub do jej Agencji w Ponta
Grossa lub w Paranaquá.



leczy reumatyzm, bóle,
piersiowe, bóle zębów
uszna, neuralgi, kolki,
świeżo rany i t. p.
Lekarstwo używa się przez
nacieranie.
Jest do nabycia we wszystkich
aptekach.

SKŁAD MEBLI

Firmy:
JAKÓB KOZIEN
RUA SÃO FRANCISCO 284

Sprzedaje się meble: szafy,
krzesła, łózka, kołyski, stoły,
kredensy, szafy kuchenne, sofy,
kanapki i t. p. powyżej wspo-
mniane rzeczy wykonuje się
na zamówienie. Ceny są bar-
dzo niskie.

JACEK DROMLEWICZ
lekarz-Dentysta w Kurytybie.
Plombowanie i wyjmowanie zębów bez
ból. Zabę szuczne, z podniebieniem
i bez w zlocie i kauczuku. Wykona-
nie pierwszorzędn. Ceny niskie.
Rua Monsenhor Celso Nr. 145
piętro (Primeiro de Março).

Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA - KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 25 - Curitiba

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach
zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuc. -
Nowoczesny aparat Roetigena. - Diatermia. - Sztuczne promienie ultra fioletowe,
słoneczne, Zyskopia i t. d. - Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5.

- Czy konie okulały? Złamały się
osie? - spytała złośliwie królowa.
- Nie, najjaśniejsza pani, lecz...
napadł na mnie książę Borys Prozo-
rowski.
- Znowa?
W tej chwili pani krajoczyna Łaska
szepnęła królowej:
- Ona ma krew na rękach.
Królowa spojrziała i zawołała sanie-
pokojona:
- Moje dziecko, może ty ranna?...
masz krew na rękach.
Wojewodzianka spojrziała na swe
zakrwawione ręce i odpowiedziała zmie-
szana:
- Daruj, najjaśniejsza pani, ale nie
miałam czasu rak obmyć.
- Skąd ta krew?
- Z rany pana Żółkiewskiego.
- Co? On raniony? - zawołała
królowa.
W tej chwili król szepnął do żony:
- Każ jej, ażeby opowiedziała, co
było.
- Moje dziecko, takaś blada, -
mówiła Anna ze współczuciem, - podaj
cie jej krzeselko... może dać ci wody...
wina?
- Dziękuję, najjaśniejsza pani, to
ohwilowe osłabienie po wrażeńach... już
minęło.
Podsunięto krzesło wojewodziance,
usiadła, a królowa łagodnie:
- Teraz opowiadaj... nie nie opu-
szczaj.
- Dobrze, najjaśniejsza pani.
Wsiadłam tedy do kolebki, konie ruszy-
ły i nie byłam jeszcze w płowie ulicy,
gdy jaćś dwa ludzie uzbrojeni zatrzy-
mali przednie konie.
- Ależ to zachwalstwo, - oburzy-
ła się królowa, - cóż dalej?
- Inni zbrojni podbiegli do ko-
lebki, wtem wypadł książę Prozorowski,
porwał mnie i niósł ulicą...
- To zbrodniarz! - zawołała kró-
lowa, gdy panie przysłuchujące się wy-
dały okrzyk zgłoszy.
- Opowiadaj dalej, moje dziecko,
- zachęcał król.
- Wtem zjawił się pan Żółkiewski,
uderzył w twarz księcia, ten się zato-
czył, puścił mnie, a pan Żółkiewski, -
poprawiła się zamruczona, - a ja po-
szłam do kolebki z powrotem.
- I cóż? - spytał król.
- Książę rzucił się... nie, nie tak

było... ci zbrojni rzucili się we dwóch
na pana Żółkiewskiego, ale jego towa-
rzysz jednego cisnął o ziemię, drugiego
strasznie zranił... i tak dostałam się do
kolebki. Wtem książę ze szablą wpadł na
pana Żółkiewskiego, bilł się długo, zranił
w lewą rękę, ale bardzo głęboko,
pana Żółkiewskiego, krew trysnęła...
- pobladła z wielkiego wzruszenia.
- Co? Zabił go? - zawołała kró-
lowa porwana - taki młody, grzeszny...
- Chwała Panu Bogu nie zabił,
tylko zranił, a pan Żółkiewski ani lek-
knął, bilł się dalej, i tak ciął w głowę
księcia, że ten padł...
- Zabity? - zawołała pani Łaska.
- Oglaszony, jak mówił pan Żół-
kiewski, bo kółpak nie puścił.
- Jaki kółpak? - spytała jedna
z pań.
- Ten co go miał na głowie, akse-
mitny...
- Opowiadaj dalej, - niecierpli-
wił się król.
- Tymczasem czterech zbrojnych
opadło tamtego towarzysza i jak sam
mówi, byłby uległ, gdyby nie pomoc
pana Żółkiewskiego... Dwóch usiłki, a
dwóch schroniło się do domu posesłstwa.
- Czy to wszystko? - spytał król.
- O, nie!
- Więc mów!
- Różni ludzie widząc ten napad
zaczęli burzyć się na posesłstwo i posta-
nowili zdobyć dom posesłstwa... wówczas
pan Żółkiewski powiedział bardzo śle-
ganą mowę, wstrzymał ich, zabronił śnie-
gać się nad bezbronnymi i rannymi, be-
to nie jest rzecz rycerska...
- I co? - przerwał jej król, -
kończ!
- Kazał rannych wziąć do ratu-
sza, - powiedziała szybko przelękniona.
- Czy Żółkiewski na zamku? -
spytał ją król.
- Tak, najjaśniejszy panie, razem
z towarzyszem.
Król wstał, zwrócił się do jednego
z dworzan i rozkazał:
- Idź waszemu do kwatery Żółkie-
wskiego, jeśli nie może sam, niech to-
warzysz stawi się u mnie natychmiast,
i skłaniaj głowę królowej i paniom,
wyszedł.
- Z tego wypadku, który obla-
Bogu skończył się szczęśliwie dla ciebie,
- przemówiła królowa do wojewodzian-
ki, - powinnaś wysnuć naukę, że nie

bezpiecznie jest dziewce samej jeździć
go znajomych, ale zawsze pod opieką
starszych, - a przypatrując się krwi na
jej rękach, - jakim sposobem masz rę-
ce skrwawione?
- Obwiałym rana pana Żół-
kiewskiego, - zarumieniła się wbrew
woli.
- No... już dobrze... idź do swej
komnaty... odpocznij!
Wojewodzianka wstała, a składając
głęboki ukłon pożegnany, posłyszawsza
słowa krajoczyny Łaskiej:
- To jednak dziwne, że Żółkie-
wki i wozarz i dzisiaj znalazł się przy
niej w stosownej chwili. Szczególnie
zrzadzenie Opatrzności.
Wojewodzianka była już przy
drzwiach, a mimo swej głębokiej wiary,
słyszając ostatnie słowa, uśmiechnęła się,
ona bowiem wiedziała, dlaczego Adam
był w jej pobliżu i wozarz i dziś.
Uwięzienie księcia.
Dworzanie przysłany przez króla
do izby Adama, wstąpił w chwili, gdy
medyk opatrywał rannego i bandażował
rękę, uznał więc za stosowne nie wspo-
minać o rozkazie króla, dotyczącym le-
żącego na łożu, lecz rzekł:
- Z rozkazu najjaśniejszego pana,
towarzysz, który brał udział w zająciu
działyszczem w Warszawie, ma się stawić
niezwłocznie przed oblicze państwa.
- To ja! - wstał ciężko z krzesła
Niezabytowski, trochę zaskoczony tam
wezwaniami i mruknął niechętnie: - wszy-
stko przez te biabogłowy.
Dworzanie, prowadząc Niezabyt-
owskiego do króla, spytał:
- Powiedz mi waszmość, z jako-
wej przyczyny byliście obaj obecni przy
tem zajściu z księciem?
- Alboż waszmość nie wiesz, że
przyczyną wszelkich swarów i bójek jest
niewiasta? - odpowiedział z goryczą, bo
bardzo żałował Adama, - na ten przy-
kład pomnij waszmość na Ewę.
- A więc to szło o Ewę Dowo-
jnowną? - zaśmiał się dworzanie, - no
i Adam odpokurował.
- To jej Ewa na imię? - zdziwił
się Niezabytowski, - no, no, to dziwna...
ona może są sobie przeznaczeni, gdy jemu
i Adam.
- Tak pewno i zapisane, - za-
śmiał się dworzanie, - otóż i drzwi

królewskie... zaczekaj tu waszmość... za-
melduję.
- Stój waszmość, - schwylił za
rękę dworzanie, - czy król jegomości
gniewny?
- Srodze obrażony, - odrzekł
dworzanie uwalniając swą rękę.
- Masz za swoje, - mruknął Nie-
zabytowski, - rannym, utracono ci krwi
serdecznej i król się gniewa... ale o nie-
go zawsze... ona!
Dworzanie otworzył drzwi i za-
wołał:
- Wejdz waszmość!
Niezabytowski stąpając ciężko
wzwyż do komnaty, skłonił się nie-
zgrabnie i stanął wyprostowany.
Król, chmurny, stał wsparły ręką
lewą o stół, a zobaczywszy wchodzące-
go, trochę poweselał i rzekł:
- A, to waszmość... pamiętam twą
siłę... no, teraz rozumieś, dlaczego wy-
szliście cało... Jakim sposobem wy dwa
znalezliście się przed posesłstwem mo-
skiewskim? Mów prawdę.
- Najjaśniejszy panie, powiem ja-
ko na świętej spowiedzi, - odpowiedział
skruszony bijąc się w piersi.
- Zatem, dlaczego?
- Mój najlepszy przyjaciel i brat,
Adam Żółkiewski, porucznik roty husar-
skiej imel pana...
- To wiesz... dalej!
- Adam... nie Adam, ale ja sam
zaprzagnęłam zobaczyć wojewodziankę...
w tem był jakiś omen, bo ja stalecznie
unikam niewiast i dziewek.
- Cóż waszmość skłoniło, jaka cieka-
wość względem wojewodzianki? -
uśmiechnął się król i usiadł za stołem.
- Adam mówił, że oudo, nie
dziewka... i tylko po przyjaźni, nie dla
dziewki, pojechałam z nim do Warsza-
wy... ano, dobrze... zajrzeliśmy do domu,
gdzie przemleczkuje ksiądz miński,
no i Adam pokazał mi resztek Moskall
przed kamieniem posesłstwa... no, nudzi-
my się, bo już byliśmy w kościele.
Wtem nadjeżdża wojewodzianka, - u-
milkł namyślając się.
- No i cóż wojewodzianka? - spy-
tał rozważony król, - podobna się
wasmosć?
- Najjaśniejszy panie, ślubowałam
od niewiast i żadna nie może mi się po-
dobać ani nie podobać.
- Ale tak po przyjaźni, dla towa-
rzysza?

Apteka Tell
DROGARIA
Sigel Etsel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagra-
niczne.
Vermelida Tell wróg robaków i glist,
Farby Tell najlepsze do farbowania
ubrań i sukienek.
Fermento Tell ekonomiczne dro-
dzidło do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie załatwia się rzetel-
nie i sumiennie.

Hemorroidy

Zupełne ich wyleczenie z gwa-
rancją bez operacji, bez bólu
i bez wycyzynku.
CHOROBY ŻOŁADKA
I JELIT.
(Wrzody żołądka) leczenie bez
operacji, dieta według metod
nowoczesnych.
Califes i Diarrheas gwałto-
wne przez leczenie wprost.
Zwężenie kanału odchodowe-
go, leczenie bez operacji.
Wrzody na nosie,
leczenie bez operacji.
Dr. Mendes de Araujo
Przyjmuje od 2-ej do 5-ej
Avenida João Pessoa 68 -
Allos da Pharmacia Avenida
CURITIBA

Klinika Dentystyczna

JAN SKAŁSKI
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres dentystyki szybko, starannie
i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Brigadeiro Franco N. 1985
róg Aquidabam - CURITIBA

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i pary-
skich szpitalach. - Klinika ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, we-
teryczne, pęcherza i włoś.
Klinika dla dzieci. - Leczy zylaki
oraz rany na nogach bez operacji.
Konsultorium: Nad apteką „Brasil-
Praca Tiradentes 390. Przyjmuje od
12 do 1-szej i od godz. 4-ej do 6-ej.
Rez. Rua Comendador Araujo 97,
Telefon 424.

Obuwie

dla

Mężczyzn i chłopców.

PO CENACH FABRYKI.

ARTYKUŁY SĄ NOWE I TANIE.
TYLKO W SKŁADZIE

CHAPELARIA VENUS

Rua Quinze, esq. Dr. Muricy

Mala Real Ingleza



„ARLANZA” 23 go lutego do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:
H. Brigade 19 Lutego
H. Patriot 5 Marca
Almanzora 12 „
H. Monarch 19 „

Z Santos do Europy:
Arlanza 23 Lutego
H. Princess 25 „
H. Brigade 11 Marca
Almanzora 23 „

Sprzedaje się sztykarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosł. wacji, Jugosławji, Australji, Rumunji, Bessarabji.
Informacji udziela Agencja:

Cia Marte
Rua 15 de Novembro 257-261 — Caixa Postal 220 — CURITYBA

Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPERATOR
Profesor Operator Uniwersytetu.
Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe; djatermja.
Klinika dla Panien.

Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowemi.

Konsultorium: Farmacja „Minerva” (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Praca Tiradentes 554.
Rezydencja:
Praca Senador Correia 4.

Skład skór wybranych.
Specjalna garbarnia, ulepszona do garbowania skór z sierścią.
SPECJALNOŚĆ:
Camurços, pellicas, boxalfs, skóry do bębnow, bębneków, pergaminy.
Selekcja kroju płaszców ze skórek, przedewszystkiem ze skór zwierząt brazylij-skich i południowo-amerykańskich.
Amhof & Cia. Ltda.
Rua 15 de Novembro 433,
Telefon 1107.

DLACZEGO PŁACISZ LOKATORNE?
Dlaczego nie jesteś właścicielem domu?
Za 5\$000, 10\$000, 20\$000 miesięcznie, możesz nabyć własny dom w firmie

Empreza Constructora Universal Ltda.
która daje go swoim członkom. Pieniądzy swych nigdy nie stracisz.
Zażądaj informacji przy
Rua 15 de Novembro 384 — Kurytyba.

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Kazimierz Miteczuk
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
Specjalność: Złote mostki i płyty kauczukowe.
Aven. Luiz Xavier 128 (sóbrazo) CURITYBA

AGUA TONICA — GUARANA
RÓŻNE GAZOZY — WODA STOŁOWA
Marki
CRUZEIRO
Napoje te są przyjemne i czyste i dlatego niezrównanie nadają się znakomicie na lato.
Do nabycia wszędzie.
Można zamawiać przez telefon 495 i 751.

...Assim fallou seu Tónico Underberg:
Sua invenção é exccellente! Mas ouça, num dia quente Quando está forte o verão, O refresco aconselhado É Underberg misturado Com água, açúcar, e limão.
87
anos de exlito mundial
Um calice por dia — dá saúde e alegria

„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JEONOLITA TRZECIA KLASA.
Kompanja ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskim portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.
Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.
Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela
P. TEOFIL G. VIDAL
CURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.

„A VENCEDORA”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.
Cukierki malinowe, kokosowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, m. i zne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Kodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI.
Curytyba — Rua Cabral N 451 — Curytyba

Dział Rolniczy

Jak przygotować płyny do zapobiegania chorobom cebuli i do tępienia szkodników cebuli

Kto chce uprawiać cebulę musi przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, że uprawa ta wymaga nie tylko pracy i umiejętności, ale także pewnego niewielkiego kapitału, który należy włożyć przystępując do uprawy. Rolnik, który decyduje się uprawiać cebulę musi przedewszystkiem ale tylko zaopatrzyć się w nawozy sztuczne lecz także i niezbędne narzędzia i przyrządy pomiędzy którymi w przenośny rozpylacz. Znanych jest wiele rozpylaczy różnych marek, do najbardziej rozpowszechnionych należą: „Vermorel”, „Volpi”, „Csepel”, „Ideal” i podobne; rozpylacze te nosi się na plecach. Jeśli chce się uprawiać cebulę na wielką skalę, to trzeba kupić dwa lub trzy rozpylacze małe albo jeden duży rozpylacz bezkowy na kołach.
Oprócz rozpylacza musi rolnik nabyć odpowiednią ilość wapna niegaszonego, możliwie jak najlepszego, siarczanu miedzi czystego (najlepszej jakości) z poster preparatów do użytku technicznego), szarego mydła, liści tytoniu lub liści napatnicy (Digitalis purpurea L.), jeśli ich nie ma na własnych plantacjach, a w braku tych ostatnich musi kupić wyciągu (ekstraktu) nikotyny lub siarczanu nikotyny, dalej musi nabyć także nieco fenolu, formaliny (formaldehdu) nupulnu oraz papierki lakmusowe lub ferofaltaleinowe. Wreszcie musi rolnik mieć najmniej trzy beczki drewniane jedną o pojemności 100 i dwie z których każda o pojemności 50 litrów, wszystkie wyłącznie przeznaczone do przygotowywania potrzebnych płynów. Nadmieniamy tu, że używane beczek cynkowych, żelaznych (a więc blaszanych, blaszank od benzyny i gazoliny) do przygotowania płynów zawierających siarczan miedziowy jest niedopuszczalne, nie tylko bowiem psują się naczynia, lecz także traci się bezużytecznie duże ilości siarczanu miedzi.
Do skrapiania cebuli używa się następujących płynów: 1) ciecz bordoska, 2) ciecz bordoską z nikotyną

lub dygitaliną, 3) emulsję z szarego mydła i nikotyny.
Ciecz bordoska. O cieczy bordoskiej dużo już było pisane w gazetach polskich i czasopismach portugalskich w Brazylii, a jednak bardzo jest niewiele takich rolników, którzy umieją tą ciecz dobrze przygotować.
Do przygotowania cieczy bordoskiej są wyżej wymienione trzy beczki drewniane t. j. jedna o pojemności 100 litrów i dwie inne, każda o pojemności 50 litrów. Jeszcze raz podkreślam, że do przygotowania cieczy bordoskiej nie należy używać naczyń blaszanych, żelaznych ani cynkowych, bo naczynia te psują się (roszcyszcza i dziurawia), a także niszczy się wiele cieczy bordoskiej.
Do kroplenia cebuli używa się cieczy bordoskiej 1%, to znaczy cieczy zawierającej 1 kg siarczanu miedzi w 100 litrach cieczy. Przygotowanie cieczy bordoskiej jest proste i łatwe. Należy utuc mialko 1 kg dobrego t. j. czystego siarczanu miedzi i rozpuścić w 5 litrach wody ciepłej. (Nie należy kupować mielonego siarczanu miedzi, ani też takiego, który posiada barwę zielonkawo-niebieską, bo są to fałszyfikaty i mieszaniki; dobry siarczan miedziowy powinien mieć kryształki płatkne barwy ciemnoniebieskiej). Roztwór przygotowany w powyższy podany sposób wlać należy do beczki 50 litrowej i rozcieńczyć wodą do 50 litrów. Można także siarczan miedzi wysypać do woreczka i zanurzyć w beczce z wodą, przywiązując woreczek do kija położonego na beczce; w ciągu 10—12 godzin siarczan miedzi ulegnie rozpuszczeniu.
W drugim naczyniu 50 litrowym, gasi się 1 kg dobrego wapna palonego z 5 litrami wody, dodaje roztwór 1 kg cukru żółtego, a w braku tego 2 kg melasu i rozcieńcza wodą do 50 litrów. (Gdy niema wapna palonego można go zastąpić 2—3 kg wapna lasowanego-dolowego). Mleko wapienne cedzi się przez sitko do beczki o pojemności 100 litrów i wlewa się potem roztwór siarczanu miedzi

działowego cienkim strumieniem, stale mieszając płyn drewnianą łopatką.
Mieszanie roztworu siarczanu miedzi z mlekiem wapniennym należy wykonać tuż przed użyciem cieczy bordoskiej, ta bowiem bardzo szybko, bo już w ciągu 24—30 godzin ulega pewnym przemianom chemicznym i staje się nieodpowiednią do użytku jako fungicyd.
Dobra ciecz bordoska musi mieć reakcję obojętną czyli neutralną. Rozpoznać to może rolnik zapomocą papierka lakmusowego. Papierki lakmusowe czerwony lub niebieski włożony do cieczy obojętnej staje się fioletowy (t. j. otrzymuje barwę pośrednią pomiędzy czerwoną a niebieską). Jest to bardzo łatwo osiągnąć, ale trzeba być uważnym i cierpliwym. Roztwór siarczanu miedziowego trzeba dodawać do mleka wapniennego cienkim strumieniem i mieszając płyn, stale badając reakcję płynu papierkiem lakmusowym. Gdy papierki lakmusowe po włożeniu do cieczy bordoskiej jest czerwony, trzeba dodawać mleka wapniennego, bo ciecz bordoska jest kwaśna, gdy papierki lakmusowe włożony do cieczy jest bardzo niebieski, trzeba dodawać siarczanu miedzi, bo ciecz bordoska jest za silnie alkaliczna.
Można także posługiwać się papierkami fenofaltaleinowymi. Papierki fenofaltaleinowy włożony do cieczy kwaśnej pozostaje białym, włożony do cieczy alkalicznej staje się amantoworożowym. Ciecz bordoska wtedy jest dobrze przygotowana, gdy papierki fenofaltaleinowy od małego dodatku mleka wapniennego do cieczy przybera barwę amarantowo-różową. (Wielu rolników bada, czy ciecz jest „dobra” zapomocą noża lub blaszki i jeśli ten po włożeniu do cieczy bordoskiej pokrywają się miedzią to dodaje mleka wapniennego, aż noż lub blaszka oczyszczone i włożone do cieczy bordoskiej nie przestają pokrywać się miedzią; stosując ten sposób zawyżają, przygotowują rolnicy ciecz bordoską bardzo alkaliczną, to znaczy zawierającą za dużo mleka wapniennego.
Cukier do cieczy bordoskiej dodaje się w tym celu, aby ciecz ta po rozpyleniu łatwo przylegała do liści. Jeszcze raz podkreślam, że ciecz bordoska ma być zaraz po przygotowaniu rozpylona, i że należy przygotowywać tylko tyle cieczy bordoskiej,

ile się da rozpylić w ciągu danego dnia.
Jeśli ciecz bordoska źle się rozpyla i zatyka oczka rozpylacza, to jest to najlepszy dowód, że siarczan miedzi był zafalszowany i to prawdopodobnie siarczanem żelazowym.
Ciecz bordoska jest fungicydą, to znaczy, że można nią zwalczać lub zapobiegać chorobom roślin wywołanym przez grzybki pasorzytnicze, natomiast nie jest insektycydą, więc nie można zapomocą niej zniszczyć szkodliwych owadów. (Wielu rolników błędnie przypuszcza, że ciecz bordoska służy także do tępienia owadów i naturalnie zaraz wysnuwa wnioski błędne, że podawane przepisy przygotowania cieczy bordoskiej są niedobre).
Zamiast cieczy bordoskiej można używać nosperytu. Nosperyt jest to proszek bordoski przygotowany przez Zakłady Chemiczne Bayer - Meister Lucius. Proszek ten jest barwy szarej i zawiera oprócz innych związków miedziawe i miedziowe, tworzy on z wodą zawiesinę, która łatwo daje się rozpylić. Na 100 litrów wody należy wziąć 1 kg nosperytu.
Skrapianie cieczą bordoską i innymi płynami może być zapobiegawcze lub lecznicze. Skrapianie zapobiegawcze, które najbardziej zalecam, ma na celu niedopuszczenie do rozwinięcia się chorób, skrapianie lecznicze ma na celu zniszczenie zarodników grzybków pasorzytniczych, które się już pokazały, a jednocześnie zabezpieczenie zdrowych jeszcze cebul od zarażenia się.
Ciecz bordoską używa się zapobiegawczo przedewszystkiem w wypadkach następujących chorób: mącznicy cebuli (Peronospora Schleidenii Ung.) i antraknozy — główni cebuli (Urocystis cepulae Frost.).
Ciecz bordoska z nikotyną. Przygotowuje się roztwór siarczanu miedzi rozpuszczając 800 gr siarczanu miedzi w 4 litrach wody ciepłej. Kilogram wapna palonego gasi się 5 litrami wody i rozcieńcza do 50 litrów przygotowując mleko wapienne.
W 3 litrach wody ciepłej rozrabia się 0,5 kg mydła zwykłego, a lepiej szarego i dodaje się 1—2 kg 6% wyciągu nikotyny. Płyn studzi się i dodaje się do niego litr alkoholu, następnie wlewa się roztwór 800 gr siarczanu miedzi, dopełnia się do 50

litrów wodą, a potem otrzymany płyn wlewa się do mleka wapniennego.
Ekstrat nikotynowy czyli wyciąg z liści tytoniu można przygotować gotując w naczyniu 10—15 kg pokrajanych liści tytoniu z 30 litrami wody.
Zamiast ekstraktu nikotyny można wziąć 200—300 gr siarczanu nikotyny.
Ciecz bordoska z nikotyną jest fungicydą—insektycydą i służy nie tylko do zabezpieczania i zwalczania chorób cebuli, ale także do tępienia owadów szkodliwych a na cebuli przedewszystkiem wciornastków.
Ciecz bordoska z dygitaliną. Ciecz bordoską z dygitaliną przygotowuje się w następujący sposób: kraje się 10—15 kg liści napatnicy purpurowej (Digitalis purpurea L.) gotuje się z 20—30 litrami wody, przygotowując w ten sposób wyciąg, który zawiera prócz innych także silne owadobójcze związki a mianowicie wyciąg inemni glukozidy dygitaliny i dygityksynu. Wyciąg z liści napatnicy wlewa się do wapna gaszonego, przygotowanego, jak było opisane wyżej, dopełnia do 50 litrów wodą i przelewa do beczki o pojemności 100 litrów, a potem wlewa cienkim strumieniem roztwór 1 kg siarczanu miedzi w 50 litrach wody przygotowany, jak było podane wyżej.
Uprawa napatnicy jest bardzo łatwa i zblizona nieco do uprawy tytoniu. Napatnica nazywa się po portugalsku „dedaleira”.
Ciecz bordoska z dygitaliną jest fungicydą—insektycydą i służy nie tylko do zabezpieczania i zwalczania chorób cebuli, także do tępienia szkodliwych owadów, a przedewszystkiem wciornastków.
Emulsja z szarego mydła z nikotyną. W celu przygotowania tego płynu najlepiej używać wodę deszczową. Do beczki o pojemności 100 litrów wlewa się 10 litrów wody ciepłej i rozrabia w niej 3 kg szarego mydła, dodaje się 2—3 litrów spirytusu, a w braku spirytusu 6 litrów wódki i 1,5 kg 6% wyciągu nikotyny, potem dopełnia się do 100 litrów wodą deszczową ogrzaną.
Emulsja mydlana z nikotyną jest insektycydą, a więc płynem wspomocą którego można tępić tylko owady, a na cebuli przedewszystkiem wciornastki.
Inż. Czesław Bieźanko.

Różne sztuczki oszustów

OSZUKANECZE ZAPISY

W Kurytybie grasuje wielu oszustów, wydrwigroszów i nierobów, którzy wsydlą się uczciwej pracy, a za to oszustwami zarabiają na wystawne życie.

Nie dawno temu pewien osobnik, zaopatrzywszy się w różne sfalszowane polecenia i nieprawnie posiadane fotografie, wyłudził na jakieś wydawnictwo pieniądze tytułem przeszłej prenumeraty i ogłoszeń.

Obeonie oszuści wynaleźli inny sposób wyłudzenia pieniędzy. Pewnego poranka, przed nabożeństwem, przybywa do jednego z księży kurytybskich parka: pani i pan, elegancko ubrani i z szerokim gestem:

— Proszę księdza, abym chciała ofiarować na kościół lot ziemi — taką „promessa” (przrzeczenie) za łaskę otrzymaną — mówi szybko wysuminkowana pani.

— Dobrze, dobrze, niech go pani sprzeda a jeżeli chce dać jakąś ofiarę... odpowiada ksiądz, podziwając w duchu wspaniałomyślność i snując projekty coby za to sprawić do kościoła.

— Nie, abym chciała zapisać i ksiądz sam sprzeda; ja pojutrze wyjeżdżam na zawsze z Kurytyby. — Ksiądz wie, „promessa” mi się spełniła — szczerbiec dziwnie pochopna dobrodziejka, wspiera przez swego lekarza.

— Jutro, koniecznie jutro trzeba zrobić przepis. Mój pełnomocnik przyjedzie zabrać księdza do notariusza — dyktuje z wielkopafińskim gestem.

Nol niech będzie — odrzekł zafrasowany ksiądz i pożegnał się z „dobroczyńcami” spiesząc na nabożeństwo, bo właśnie już „dzwoniłono”.

Nasajutrz wczesnym rankiem wspaniała limuzyna przyjeżdża towarzyszyć „dobrodziejki” i zabrała księdza do notariusza, ażeby dokonać przepisu, ale przedtem jeszcze skręca do kancelarii adwokata, w pałacu Garceza, ażeby użyć kontrakt darowizny.

W małej kancelarii czeka już adwokat, który o wszystkim wie, wypełnia kontrakt, objaśnia, że lot ziemi jest na Bacachery, przy ulicy Concordia, podaje numer i wielkość, szacuje jego wartość dla pozornej sprzedaży, bo wiadomo, przy darowiznie są wielkie podatki, a wreszcie podpisuje go i prosi również księdza o złożenie podpisu na akcie.

Tymczasem ksiądz rozgląda się po kancelarii; widzi na ściankach drzwiach napis „Dr. Milton Vianna — adwokat”; hm! — pomyślał; nazwisko jest znane, ale mapka przybita na ścianie z lotami na Bacachery trochę go zakłopotowała. Skąd ona tam nagle się wzięła. Zachowanie się pełnomocnika również było zadawkowe.

Wprawdzie mówi przysłowie że „darowanemu koniowi nie zagląda się wzęby”, mimo to jednak ksiądz przeglądał raz i drugi

SKARB W ŚMIETNIKU

Niezwyczajna uczciwość ubożego gałganiarza

Warszawer Radjo podaje opis ciekawego zdarzenia, jakie w tych dniach miało miejsce na Pradze.

Przy ul. Brzeskiej mieszka młode żydowskie małżeństwo S. Mąż jest pracownikiem handlowym i po całych dniach pracuje poza domem. Niedawno czegoś wzięła udział w większym interesie, podniósł złożone w swoim czasie w P. K. O. 2000 złotych i oddał je na przechowanie żonie, aż do czasu, kiedy będą mu potrzebne.

Kiedy po kilku dniach zwrócił się do żony o pieniądze, okazało się że zginęły. Ponieważ klucz od szafy, w której były schowane pieniądze, miała tylko żona, podejrzliwy mąż zarzucił jej, że te pieniądze sobie przywłaszczyła. Nieszczęśliwa małżonka zaklinała się, że nie wie co się z pieniędzmi stało. Mąż jej jednak

kontrakt, podniósł pewne wątpliwości, które w tej chwili usunął adwokat starając się ilegą wyjaśnić.

— Dobrze! podpisuję ale dopiero po południu, wszak i pani „dobrodziejka” może zechce być przy umowie.

Jednakże na umówioną datę się nie stawili, a jak przypadkiem się wydało z kancelarii tej adwokat Dr. Milton Vianna wyprowadził się przed miesiącem, pozostawiając swój sztyl malowany na szkle drzwi.

Dalsze indagacje ustaliły, że jakichś dwóch osobników wynajęto ów pokój na 3 dni, poczem zniknęli.

Najprawdopodobniej byli to jacyś oszuści, którzy chcieli szantażem lub podstępem wyłudzić nieco grosza; lecz gdy się spostrzegli, że trafili pod złym adresem, czem prędzej umknęli.

Niechże więc wszyscy mają się na baczności przed podobnymi „dobrodziejkami”, w tym bowiem celu przytaczamy ten wypadek.

o pobiegła natychmiast do śmiełnicka, gdzie po dłuższych poszukiwaniach znalazła całą brakującą 1900 złotych. Radość jej jest nie do opisania. Zbyt nerwowo mąż, dowiedziawszy się o znalezieniu

pieniędzy, przeprosił ją jak mógł najgoręcej i młode małżeństwo znów nadal może prowadzić szczęśliwe życie.

Twórcą szczęścia młodego małżeństwa jest uczciwy gałganiarz

Masowy atak szalu

PO SEANSIE SPIRYSTYCZNYM

W Suwałkach wydarzył się niesamowity wypadek. Od dłuższego czasu mieszka tam organista gminy ewangelickiej Emil Grenda, wraz z rodziną, składającą się z żony Heleny i dwóch córek: Marty i Jadwigi. Był spokojnym obywatelem i prowadził skromny tryb życia. Jedyną jego pasją były seanse spirytystyczne, które też urządził od czasu do czasu w sąsiednim mieszkaniu. W roli medium występowała za zwyczaj starsza córka Grendy, studentka warszawskiego uniwersytetu.

Onegdaj Grenda urządził znowu seans. Podczas seansu wy-

dało się wszystkim członkom rodziny, że sam szalen zjawiał się i wcielił następnie w jedną z córek. Na tem tem cała rodzina doznała ostrego ataku szalu. Nieszczęśliwa dziewczyna rozebrała się do naga i wypadła na śnieg, wnetrze mieszkanka rodzina zdemolowała. Zaalarmowana policja z trudem zdolała przewieźć oszalałą rodzinę do szpitala.

Lekarze badają obecnie ten niezwykły wypadek zbiorowego szalu jaki nastąpił pod wpływem seansów spirytystycznych. Istnieje przypuszczenie, że rodzina Grendy jest dziedzicznie obciążona.

„BIEDNY” KRÓL

Były król hiszpański, Alfons, robił przygotowania do wesela dwojga swych dzieci, księcia Jakóba i infanty Beatryczy. Każdemu z nich były monarcha wyznaczył 25,000 dol. rocznego dochodu jako upominek ślubny.

Beatrycza zaślubi w Rzymie księcia Aleksandra Torlonia, a

książka z Emanuela de Damperre, córką arystokratycznej rodziny włoskiej, odczeka się później.

Krażąc pogłoski, że król i była królowa Wiktorja starają się o separację małżeńską, ale pogłoskom tym zaprzeczono w imieniu Alfonsa.

Piękne gospodarstwo do sprzedania

Sprzedza się piękne gospodarstwo położone w dobrej miejscowości w pobliżu Santa Candida pod Kurytybą; gospodarstwo składa się z czterech i pół akrów dobrej ziemi; połowa ziemi jest pod uprawą, drugą połowę stanowi las wraz z pastwiskiem; następnie wygodny dom murywany, stodoła, stajnie; wszystkie te budynki kryte są dachówkami. Obok domu przeszło 20 drzew pomarańczowych.

Cena tylko 12 kontów

Blizsze wiadomości można zasięgnąć u p. Rocha Piekarza (sklep przy ul. Eneas Marques). Listy można adresować do Redakcji „Ludu” (C. P. 155).

Tadeusz Opiola

Jaki kłopot sprawił Jan Kieपुरa SWOJEMU PROBOSZCZOWI W SOSNOWCU?

Było to przed świętem Wielkiejnocy w roku 1928. Do redakcji miejscowego dziennika drzwiami i oknami wpadła jak bomba krótka relacja:

— Kieपुरa przyjechał na święta!

Okazało się, że przyjechał w zaraniu swej sławy nie tylko dać wyraz głębokiemu przywiązaniu do rodziny, ale ośnić i walczyć szturmem społeczność rodzinnego miasta. Jego piękny Packard z szoferem w zagranicznej kurcie, stanowiąc frontową kolumnę tego ataku, który prowadził osobiście, śledząc przy kierownicy i sterując wzdłuż tych ulic, które nigdy tak dawno chadzał piechotą.

Legenda o Kieपुरze powsta wówczas w Sosnowcu z godziny na godzinę. Zawszad dochodziły krótkie raporty, niesione na skrzydłach plotki: Kieपुरa zawrócił do Katowic, kicha mu nawaliła przed hutą Staszica, Kieपुरa wstąpił do cukrowni, gdzie na prośbę znajomych zaśpiewał krótką arję.

Aż wreszcie otwary się na oścież podwoje skromnego lokalu redakcji i do pokoju z powiewem wiosennego powietrza wkroczył Kieपुरa: rzeźki, rozśmieszony, z rozmachem zwycięskiego toredora, z grubą pod pachą teczką, w której obok zwoju zagranicznych recenzji, tkwiła jego czerwona płachtą — plik listów miłosnych, pisanych przez tysiąc i jedną Grätchen.

Pogwarka w gronie starych znajomych, którzy mu nigdy nie szczędzili dobrej wroby, była orzeźwiająca. Gdy wszystko, co

można było powiedzieć przy takiej okazji, urwało się, zaproponowałem:

— Śpiewa pan zagranicą różnym szwabom i żydom, mógłby pan zaśpiewać w Sosnowcu.

— A gdzie ma pan w Sosnowcu odpowiednią salę? — roześmiał się pobłażliwie zaatakowany w kolekcje rozmowy Kieपुरa.

— A choćby w kościele...

Zastanowił się chwilę i stuknął się w czoło palcem, a potem poderwał się w ramionach.

— Ach! Prawda!

Zaproponowałem, że zastąpię nieobecnego sekretarza przybocznego Kieपुरy i sam załatwię wszelkie formalności. Niezwłocznie udałem się na plebanję i uzyskałem zgodę najzaciejszego pod słońcem kapłana, niezjącego już od kilku lat ś. p. Franciszka Plenkewicza.

— No, dobrze, ale wołałbym w tej materii sam nie mówić z organistą, niech pan z nim załatwi tę sprawę.

Za chwilę rozmawiałem z organistą p. Lewandowskim, pełnym ambicji starszklem. I tu miałem nielada orzech do zgryzienia.

— Bo to pan widzi, na drugi dzień świąteczny — tłumaczył z wyraźną przekorą p. Lewandowski — chór kościelny zajął całą sumę.

Z przykrością stwierdziłem, że mistrz organów stanowczo jest przeciwny wysłaniem mistrza głosu, w kościele. Niechętnie rozmawiał z mną, i wyraźnie zbagałiznował moją propozycję. Po godzinnych pertraktacjach zdo-

łem uzyskać małe ustępstwo. I wyjechać solo Kieपुरy w pewnej luce, jaką wyszukałem w rozkładzie pieśni chóru kościelnego, który był chlubą organisty.

— Ale ja mu akompanjować nie będę! — tem oświadczeniem zakończył p. Lewandowski niemłą mu wizję.

Wróciłem do redakcji, utwierdzony w przeświadczeniu, że jednak nic z tego nie będzie. Z trudnością spełniłem rolę przygodnego sekretarza Jana Kieपुरy. W numerze świątecznym „Kurjera Zachodniego” pojawiła się zapowiedź występu światowej sławy śpiewaka podczas sumy w dzień święta Wielkiejnocy.

W oznaczonym dniu niewidziane przedtem tłumy śpieszyły do kościoła parafialnego na sumę; przed barą kościoła cisnął się tłum aut i ludzi, ale jakże różnych od zwykłej w święta publiczności. Co przerażeniu spostrzegłem, że obok pobożnych parafian wytego całe środowisko, a przeważały typy semickie płci obolga z ulicy Modrzewskiej, Dekreta i Targowej. Uspakajano mnie nieco ciche naogół skupienie wśród tej publiczności, która szła do kościoła na... koncert Jana Kieपुरy.

— Bilet na operę w Wiedniu płaciłem 30 szylingów... — mówi jakiś komiwojażer szepem do damy z brylantami w uszach.

— Ja się temu nie dziwię, taki głos to wielki kapitał.

Ale i bez podsłuchania tego rodzaju szepów w tłumie cisnącym się do kościoła widziało się, że ta publika ciągle na bezpłatny koncert, co było dla niej prawdziwą gratką.

Przeżył całą sumę ludzie prasowali się wzajemnie, a gdy z chóru uderzył o ściany świątyni

potężny głos Kieपुरy i spadł nczem płonąca struga płynnej stali na głowy słuchaczy, tłum zastąpił w niemych podziwie i jakby zahipnotyzowany urokiem pieśni, na odgłos dzwonka, zsunął się na kolana, chyląc głowy ku ziemi.

Znów odezwał się dzwonek od ołtarza i głowy parafian podniosły się, ale w pochyleniu dalej trwały głowy gości z ul. Modrzewskiej, Dekreta i Targowej, nieumiejących zachować się w kościele. Kieपुरa właśnie kończył swą pieśń, która nieskłem tonami kładła się u stóp ołtarza.

A po sumie spotkałem ś. p. ks. szambelana Plenkewicza. Uśmiechał się znacząco i narzekał potrosze:

— Ależ mi pan narobił bigosu! Miał Kieपुरa śpiewać Panu Jezusowi, a tymczasem...

— Żydy podchwyciły melodie... — wróciłem skruszony jego zakłopotaniem.

— Ktoż mógł przewidzieć — tłumaczył się przed sobą — ale śpiewa jak orzeł — dodał z dobroliwym uśmiechem — i dobry jest chłopiec!

Po tylu latach można chyba zdradzić, ile kłopotu sprawił Jan Kieपुरa swemu proboszczowi w Sosnowcu?

A B C — Nowiny Codzienne.

MINIŁY JUŻ CZASY
Mijają czasy, zmieniają się zwyczaje.

Dawniej uważano, że w razie jakiejkolwiek choroby starczy zażyć pigułek na przyszczenie, a skutek miał być pewny. Również wielu ludzi upuszczało sobie krew i t. p. narażając się przytem na cierpienia a nawet śmierć. Nowoczesna medycyna nie pozwala na takie prymitywne leczenie. Bardzo rzadko radi się zażywać środki przeczyszczające. Aby usunąć biegunkę tak u dorosłych jak i u dzieci zapisuje się znakomity środek „Biliformin de Casa Bayer” w pigułkach, który jest gwarantowany i działa skutecznie.

Wesoły kącik

HUMOR I MEDYCYNĄ

— Wle pan doktor przed czym mam największego stracha? O!o, żeby mnie żywcem nie pochowano.

— O to możesz pan być zupełnie spokojny. Skoro się pan u mnie leczy, jest to wykluczone.

2

Pana X-a spotkał przykry wypadek. Usiadł w ogrodzie na ławce, z której wysłał dość gruby gwóźdź. Podskoczył natychmiast, dotknął ręką zranionego miejsca i ujrzał krew na palcach. Przerazony pobiegł do najbliższego telefonu i połączył się ze swym lekarzem.

— Panie doktorze — zawołał, otrzymanysy połączenie, ustąpiłem na gwóźdź! zdaje mi się zardzewiałym i boję się zakażenia...

Przedewszystkiem — odpowiedział lekarz — musi pan sobie ranę dokładnie wysysać.

3

Pewien lekarz, bardzo wysoko ceniąc samego siebie, przemawiając w towarzystwie o swoich lekarskich, z dumą stwierdził:

— Od 25 lat sprzedaję moje pigułki i nie miałem z powodu tego żadnego zażalenia. Czego to może dowodzić?

Tu spojrzawszy zwycięsko na obecnych, gdy wśród ciszy jaka zalegała wokół, odezwał się ktoś:

— „że umarli mówić nie mogą”.

Lekarz: No, teraz to już powalał panu napić się od czasu do czasu kieliszek wódki.

Pacjent: Ale jak pan myśli, panie doktorze, co pół godziny czy co kwadrans?